

# Mission 794 SE

Gabarytowo niewielkie, wyraźnie mniejsze od całej reszty stawki 794 SE są konstrukcją wyjątkowo skomplikowaną i oryginalną. Ich obudowa nie ma nic wspólnego z typową „skrzynką”, układ głośnikowy też wyłamuje się z konwencji. Prezentują wiele firmowych „patentów”, a ponadto, jako jedyne w tym teście, lśnią „piano blackiem”.



**N**owe projekty JBL-a serii Studio 5 są bardzo nowatorskie, Castle po zamkowym stylowe, PSB nowoczesnie wysmakowane, ESA solidne i szlachetne, B&W eleganckie oraz przebogate, za to Mission, mimo że pokazują znane już od dawna cechy tej firmy, zdobywają tytuł najciekawszych – pod względem kształtu i konfiguracji układu głośnikowego. Nie ma tu już nic rewolucyjnego, bo chyba wszystkie głośnikowe rewolucje mamy za sobą... ale jest tych kilka elementów, które przynajmniej pod koniec XX wieku były nowe i do dzisiaj pozostały w strefie rozważań mniejszościowych. Firma nie kładzie już na to dużego nacisku, lecz chyba wciąż najważniejszą cechą, nie tylko techniczną, ale i użytkową, zaaplikowaną kolumnom wolnostojącym serii 79, jest umieszczenie głośnika niskotonowego na bocznej ścianie. Dzięki temu może on mieć średnicę większą, niż pozwalałaby na to umiarkowana szerokość frontu, albo – patrząc z drugiej strony – dzięki temu front, a w związku z tym cała kolumna może być znacznie węższa, niż gdyby... Ale głośnik niskotonowy w 794 SE też nie jest duży – jedna „18-tka” nie obiecuje potężniejszego basu niż z pozostałych kolumn tego testu, a biorąc pod uwagę tylko powierzchnię (membrany lub membran) zaangażowaną w przetwarzanie niskich częstotliwości, jest ona w 794 SE, w porównaniu z pozostałymi kolumnami, najmniejsza. Można to usprawiedliwić – dla prawidłowego działania głośnika niskotonowego istotna jest przecież nie szerokość przedniej ścianki, lecz objętość obudowy, która jest tu niewielka (producent nawet ją podaje – 19 litrów – nie precyzując jednak, czy chodzi tylko o komorę niskotonowego, czy w sumie z komorą średniotonowego, która też tutaj jest). Zainstalowanie głośnika niskotonowego na bocznej ścianie obudowy, w dodatku blisko podłogi, pozwala jednak na uzyskanie „basowej premii”, zwłaszcza gdy kolumny ustawimy blisko ściany pomieszczenia, a ponadto otwiera wybór dla dwóch opcji, opisywanych przez producenta następująco: „W mniejszych pomieszczeniach należy ustawić kolumny głośnikami niskotonowymi do wewnątrz sceny, aby nie prowokować odbicia od znajdujących się blisko ścian bocznych, w pomieszczeniach większych – do zewnątrz”. Jak z tego wynika, kolumny jednej pary wykonywane są jako swoje lustrzane odbicia.

Takie ułożenie niskotonowego stawia szczególnie wymagania przed sposobemestrojenia układu – częstotliwość podziału między sekcją niskotonową a średniotonową powinna być jak najniższa, co z kolei pociąga za sobą konieczność zastosowania dość silnego przetwornika średniotonowego, aby wytrzymał przyjęcie porcji niskich częstotliwości. Kwestię tę załatwiono prosto i skutecznie – w 794 SE w roli średniotonowego obsadzono 13-cm głośnik nisko-średniotonowy z monitorów 790 SE, a w większych 796 SE – 17-cm z monitorów 792 SE. Jak z tego wynika, w serii 79 SE mamy dwa monitory i dwie kolumny wolnostojące, ale ponadto głośnik centralny 79C SE, surroundowy dipol 79 DS oraz subwoofer 79 AS.

Seria 79 SE (wcale nie Special Edition... lecz *Sonically Enhanced!*) zastąpiła serię 79, wprowadzając kilka udoskonaleń w zakresie konstrukcji obudowy i głośnika wysokotonowego.

Specyficznie ukształtowana górna część frontu obejmuje „odwrócony” układ średniotonowego i wysokotonowego, co ma zapewniać lepszą koordynację czasową promieniowania od obydwu głośników – rzecz dyskusyjna, ale na taką dyskusję nie mam tu ani miejsca, ani już ochoty. Przy tak niskiej konstrukcji bezdyskusyjnym efektem ubocznym jest niskie położenie głośnika wysokotonowego; ponieważ nie mamy do czynienia z układem symetrycznym, jak w Castle, nie musimy się tym przejmować, nasza głowa nie musi znaleźć się na takiej wysokości, ale przy słuchaniu z niewielkiej odległości scena dźwiękowa będzie rysowana dość nisko. To z kolei też nie musi być wadą – w próbach odsłuchowych 794 SE zagrały bardzo świeżo i swobodnie. Aerodynamiczne wyprofilowanie wszystkich powierzchni i krawędzi w sąsiedztwie obydwu głośników przyczynia się, już bez wątpienia, do zmniejszenia niekorzystnych odbić fal oraz szerszego ich rozpraszania. Boczne ścianki zbiegają się ku tyłowi, więc ponieważ nie są równoległe, to mniej prowokowane są rezonanse wewnętrzne (fal stojących). Obudowa jest więc bogata w różne wygięcia, łuki, skosy, różne detale, rozpoczynające się już od efektownych stożków wkręcanych w filigranowy cokół, w formie jakże daleki od „płyty chodnikowej”, jaką serwuje B&W, a kończące się na cieniutkiej maskownicy, dopasowanej do modułu średnio-wysokotonowego. Wszystko to wygląda bardzo smakowicie, tym bardziej, że poza czarną wersją kolorystyczną dostępne są też palisandrowa i biała – również na wysoki połysk.

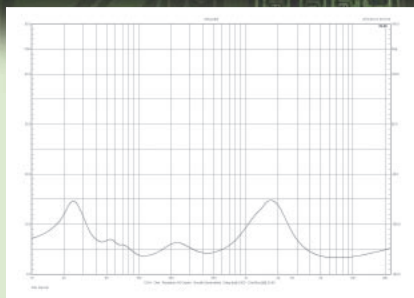
*W cokół wkręcamy  
zastrzone nóżki – równie  
eleganckie jak cała kon-  
strukcja. Na bocznej ścianie  
widać fragment maskownicy  
(przymocowanej na stałe),  
zasłaniającej  
głośnik niskoto-  
nowy*



*Wyrafinowane kształty  
obudowy Mission mają też  
zalety akustyczne  
i łączą się z wciąż  
pożądanym  
„piano blac-  
kiem”. Cienka  
maskowni-  
ca sekcji  
średnio-  
wysokoto-  
nowej ściśle  
przylega do  
wyprofilowa-  
nego frontu.*

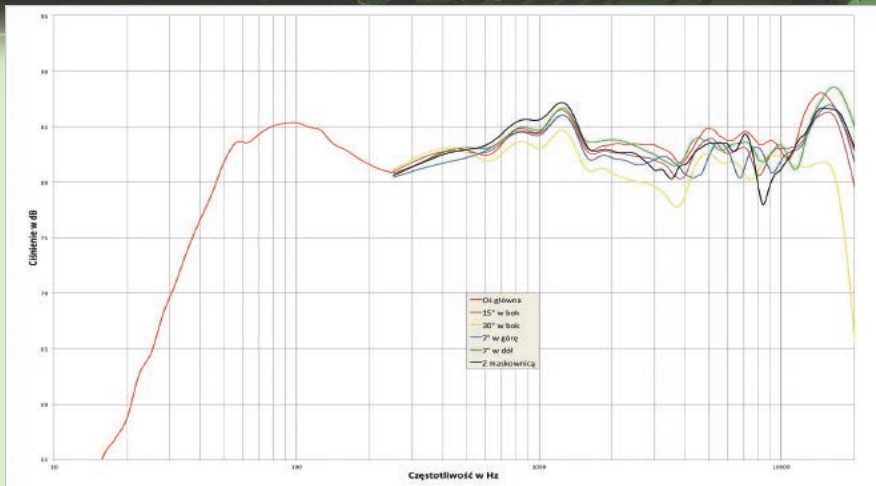
— R E K L A M A —

# Laboratorium Mission 794 SE



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Minimum o wartości nieco niższej od 4 omów (przy 100 Hz) przypisuje tej konstrukcji, jak i większości innych, etykietę kolumny znamionowo 4-omowej. Firma sama nie chce takiej etykiety przypiąć, przedstawiając 794 SE, tak jak i wszystkie pozostałe modele tej serii (a może i w ogóle wszystkie w ofercie?) pod hasłem „8 Ohms compatible”. Jakby ktoś się czepiał (na przykład my), że to kolumny znamionowo 4-omowe, to firma ma odpowiedź, że przecież nie napisała, iż jest inaczej... a co to (w tym przypadku) znaczy „kompatybilne”? No, jak nie wiesz, to już twój problem... Ale dość złośliwości, trzeba uczciwie powiedzieć, że z „taką” impedancją 794 SE nie są trudnym obciążeniem – ot, regularne 4 om, jak co najmniej połowa kolumn dookoła. Nie da się jednak ukryć, że przy takiej impedancji czułość 84 dB to wynik umiarkowany – ale i to nie budzi zdumienia, gdy weźmiemy pod uwagę szczegóły konstrukcji (na basie pracuje tylko jeden 16-cm głośnik). Oznacza to też umiarkowaną moc, mimo że producent rekomenduje wzmacnia-



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

cze w zakresie 50–200 W, z pewnością dwustu watów 794 SE nie wytrzyma, ale przy niskiej efektywności nie można też na mocy drastycznie oszczędzać (kalkulatywne lampy raczej nie wchodzą tu w grę). Podchodząc do tematu praktycznie i bez propagandy, rekomendowałbym wzmacniacze o mocy od 40 do 100 W na 4 omach i wzięcie pod uwagę, że maksymalne natężenie dźwięku, jakie jest w stanie wyemitować 794 SE, zawsze pozostanie umiarkowane.

Charakterystyka przetwarzania nie jest wzorem liniowości, ale utrzymuje dobre ogólne zrównoważenie (patrząc na udziały trzech głównych zakresów). Wzmocnienie okolic 1 kHz jest po części rezultatem miejsca, jakie zajął głośnik średniotonowy (to wskazówka dla konstruktorów), w okolicach częstotliwości

podziału nie widać problemów, charakterystyki z różnych osi trzymają się blisko, relatywnie niewrażliwe na zmiany kąta, nawet pod największym, uwzględnianym w naszych pomiarach kątem 30°. Maskownica „wtrąca swoje trzy grosze” tylko przy 8 kHz.

Rozciągnięcie niskich częstotliwości jest umiarkowane, spadek -6 dB notujemy przy ok. 45 Hz.

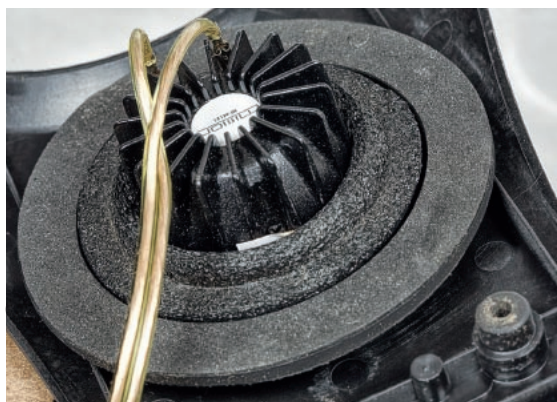
Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]*	84
Rek. moc. wzmacniacza [W]**	50-200
Wymiary (WxSxG) [cm]	79,5 x 16,5 x 29,5
Masa [kg]	13,5

\* parametry zmierzone, \*\* dane producenta,



Trójdrożną zwrotnicę, złożoną z całkiem przyzwoitych elementów, udało się upakować na płytce, która z trudem bo z trudem, ale wchodzi przez wąski otwór gniazda przyłączeniowego.

Również Mission wciąż ekranuje głośniki. Średniotonowy z 794 SE to model zaprojektowany jako nisko-średniotonowy; i jako taki pracuje w monitorach 790 SE.



Kolejny neodymowy układ magnetyczny, tym razem doposażony w radiator – neodym nie lubi się grzać, traci wówczas swoją siłę.



## ODSŁUCH

Wysmakowane, starannie wykonane, lecz znacznie delikatniejsze niż większość kolumn tego testu, 794 SE nie były naturalnym faworytem, prawdę mówiąc myślałem, że będą musiały od razu przejść do defensywy i udowodnić (w zasadzie musiałbym to robić ja...), że dobry bas, dynamika, swoboda – to nie wszystko, co może się podobać... Byłoby trudniej, gdyby 794 SE miały podobną górę pasma, jaką słyszałem już z Mission kilka razy wcześniej. Nie była zła, ale też – nie nadzwyczajna; nie była tym, co mogłoby tutaj wystarczyć: udowodnić klasę i wyrafinowanie kolumn za 7000 zł.

Już pierwsze dźwięki z 794 SE pozwoliły odetchnąć z ulgą, że nie będę musiał „rzeźbić” recenzji tak, żeby wilk był syty i owca cała. A kolejne dźwięki przynosiły oczywistą przyjemność i chęć słuchania 794 SE dłużej, niż tego wymaga sam test. Chociaż nie można postawić znaku równości między 794 SE i Studio 580 w skali dźwięku, a tym bardziej w maksymalnym poziomie głośności, to obydwa brzmienia łączą świeżość, ekspresja, łaćtwość komunikowania emocji, otwartość oraz czytelność – dźwięk jest czywisty, nieskompresowany i nieprzysłumiony. Nie wymaga żadnego wysiłku czy długiego perswadowania sobie, że to dźwięk „dla wyrobionych oraz wymagających”, a my przecież chcemy być wyrobieni i wymagający... A wysokie tony? Wymienicie! Delikatne, gładkie, rozdzielcze, słodkie – lecz nieprzesłodzone, niezlepione w syrop, potrafiące pokazać „okruszki” nadrobniejszych informacji i wybrzmień. Skomponowane harmonijnie ze średnicą, wyrównane, lecz wnoszące żywość, świeżość, nie tylko

uzupełniająca. Brzmienie jest lekkie, zwiewne, lecz dostatecznie stabilne i nasycone. Nie jest potężne, nie imponuje masą i rozmachem – jest przekonująco naturalne, przede wszystkim lekkostrawne i przyjemne. Środek – bardzo czysty, bez natręctw i podbarwień, nie wykazuje się gęstością znamionną dla Castle, lecz jest wolny od ryzykanckich prób ożywienia poprzez eksponowanie wybranych tonów, przy upośledzeniu innych, nie jest też bezwzględnie suchy i beznamiętny, w jakikolwiek sposób męczący – wokale są klarowne i wdzięczne, nie „wchodzą nam na głowę”, ani też nie trzeba ich sobie rekonstruować na podstawie dziwnie nieprzystępnych, głosopodobnych dźwięków. Przestrzeń budowana przez 794 SE może konkurować z tym, co proponuje CM8 – scena jest szeroka i głęboka, ale przede wszystkim „napowietrzona”, zarazem nie tworzy bytów nienaturalnych tylko dla samego „efektu”, wszystko wydaje się trzymać ram dobrej równowagi i porządku. Bas najmniej zwracał uwagę, nie raził też jednak „małością”, co w sumie jest dobrą wiadomością w kontekście obaw o zachowanie się układu z niskotonowym na bocznej ścianie – co prawda zauważalna grzeczność wyższego basu może sugerować jakieś osłabienie na przejściu w stronę średnich tonów, ale nie łamało to dobrej spójności, bas z pewnością nie włócił się, nie został oderwany od peletonu głównych dźwięków. W naszym teście kolumny stały dość daleko od bocznych ścian, podobnie od tylnej, grały bez kompleksów, radośnie i „pozytywnie”, wcale niezestresowane tym wyzwaniem, ani nie zgasiły, ani nie zaczęły piszczeć czy się odszczekiwać, jak małe kolumny doprowadzone czasami do rozpaczy

*Wąska tylna ścianka wymusiła pionową orientację przycisków przyłączeniowych. To niewielki problem, ale gdyby terminal znajdował się na samym dole, kable układałyby się bardziej elegancko.*

wymaganiem nieco głośniejszego grania czy dynamiczniejszej muzyki. Tym bardziej w mniejszych pomieszczeniach, do których są przeznaczone, zagrają pewnie z dużym wdziękiem, nawet jeżeli nie z przymiarem, to z polotem. To najlepsze brzmienie Mission, jakie słyszałem, w tym sensie, iż po raz pierwszy jest to brzmienie, które zabralibyśmy do domu. A już wydawało się, że to mission impossible...

I jeszcze aneks. Dla wielu klientów głośnik niskotonowy na bocznej ścianie, niezależnie od jego wielkości, może być nie mniej alarmujący niż wysokotonowa tuba. Rozwiązanie to, jak mogło się w swoim czasie (ok. dziesięć lat temu) wydawać, przełomowe i wyznaczające ważny kierunek rozwoju konstrukcji głośnikowych, jest niszowe przede wszystkim z powodu niezrozumienia, na jakiej zasadzie ów układ działa, jakie wykorzystuje prawa fizyki i akustyki. Podobne nieporozumienia pokutują odnośnie otworów bas-refleks umieszczonych a to z tyłu, a to w dolnej ścianie, co jakoby ma oznaczać bas wyeksponowany lub co najmniej zagrożony wzbudzeniem się, gdy kolumny ustawimy blisko ściany. To jednak wcale nie jest przesądzone, bo ostateczny efekt zależy od wielu innych czynników.



Membrana „Keraform” wygląda jak „zwykła” plecionka, jest jednak czymś specjalnym – zaimpregnowana ceramiką zachowuje dużą sztywność, a przy tym umiarkowaną masę i tłumienie wewnętrzne.



Jednocelowa kopułka tekstylna – materiał nierewolucyjny, lecz dobrze sprawdzony.

## 794 SE

CENA: 7000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: AUDIO KLAN  
www.audioklan.com.pl

### WYKONANIE

Niewielka, ale bardzo apetyczna konstrukcja z pełnym arsenalem firmowych rozwiązań Mission.

### PARAMETRY

Umiarkowana czułość 84 dB przy 4-omowej, lecz niekrytycznej impedancji, charakterystyka uporządkowana, bez przewagi jakiegokolwiek szerszego zakresu.

### BRZMIENIE

Lekkie, świeże, komunikatywne, z optymalną dawką ciepła i zaokrąglenia – bardzo przyjemne, najwyższe kompetencje do małych i średnich pomieszczeń.